

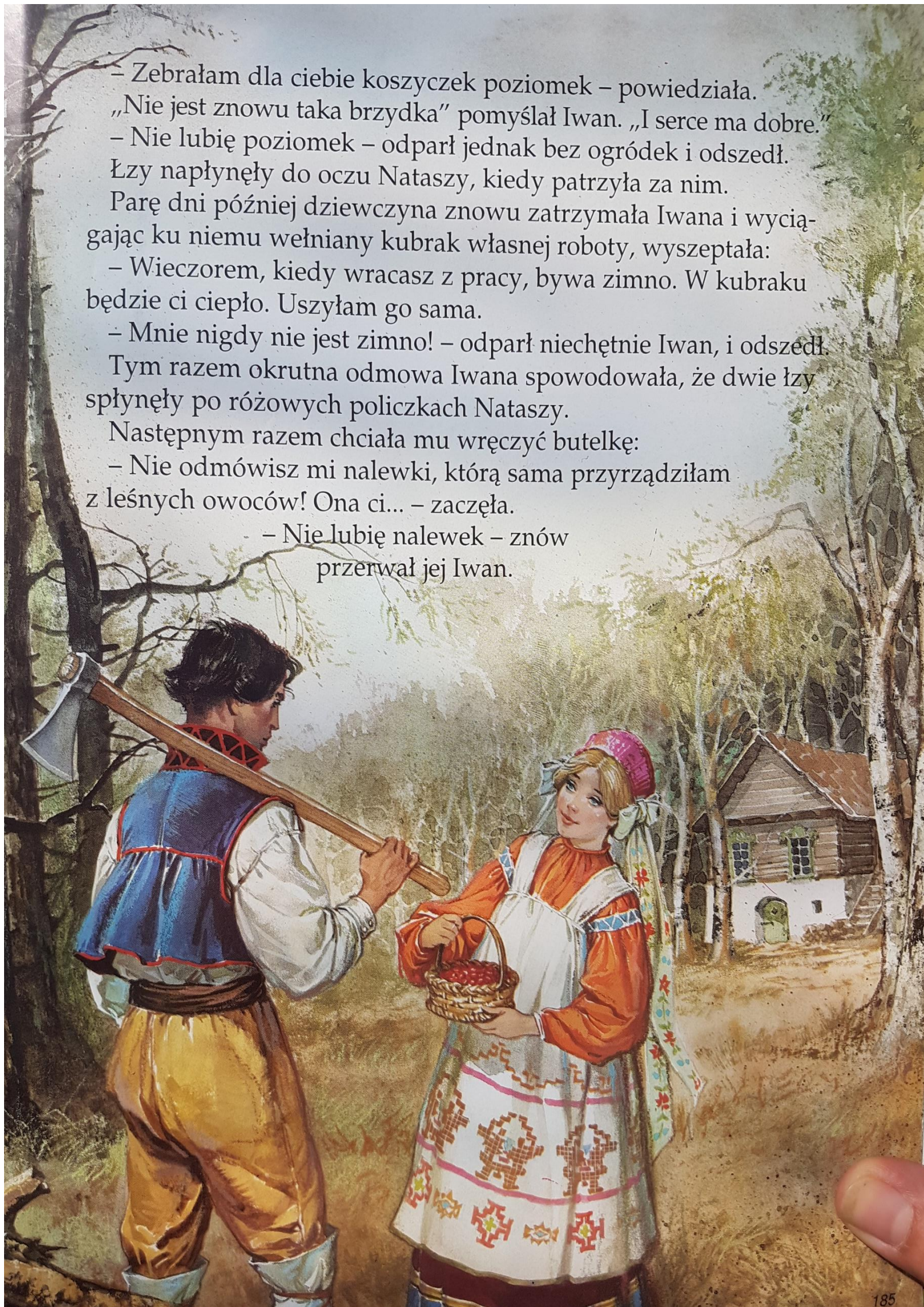


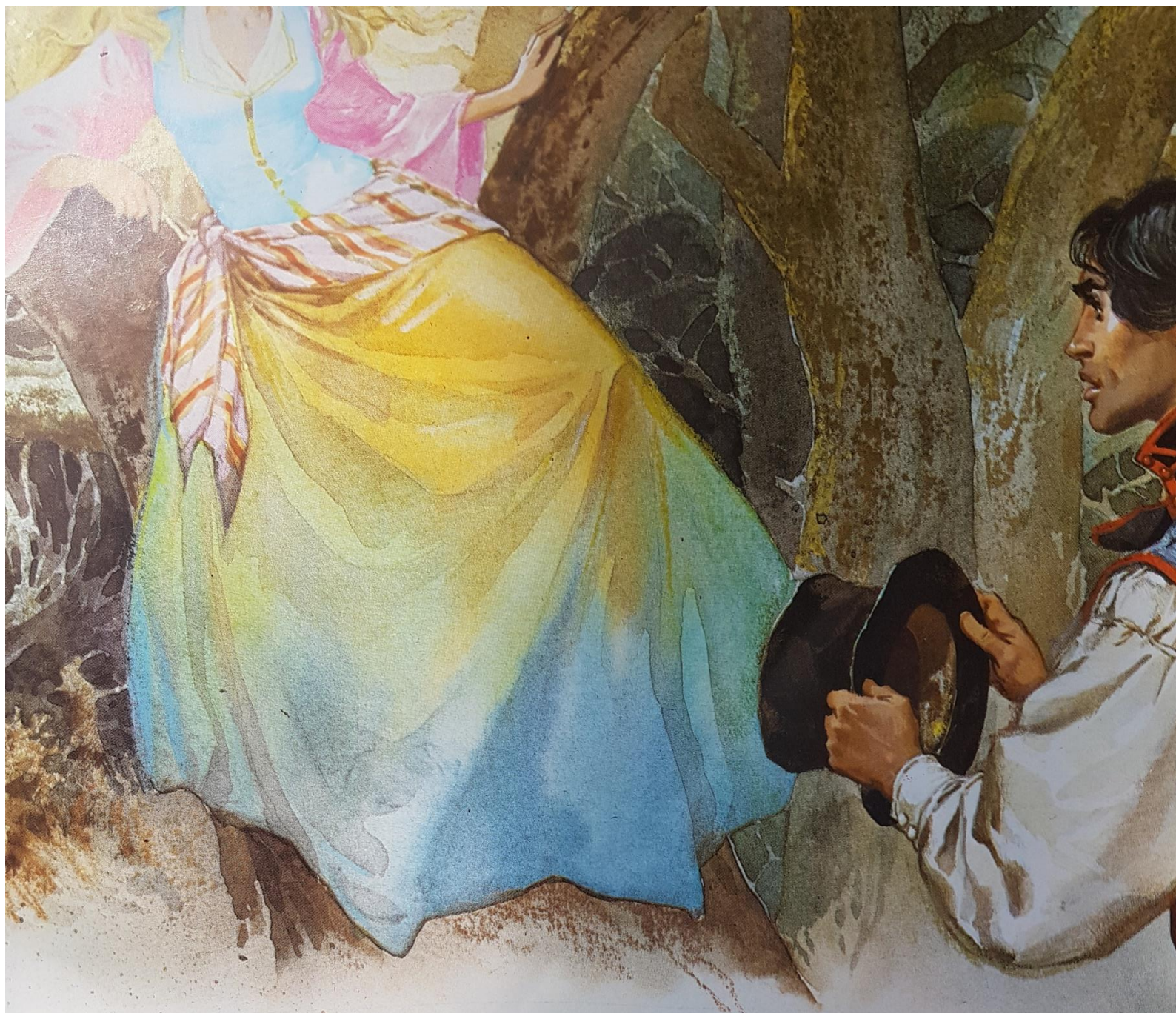
STRUMIEŃ i TOPOLA

Dawno, dawno temu, w ogromnym lesie w północnej Rosji, mieszkał sobie młody drwal, imieniem Iwan. Własnymi rękami zbudował z drewnianych bali solidny dom, a kiedy był on już gotowy, pomyślał, że warto byłoby rozejrzeć się za żoną. W snach jawiła mu się piękna, smukła dziewczyna, jasnowłosa, błękitnooka, z cerą jak brzoskwinia.

Co niedziela Iwan objeżdżał bliższe i dalsze wsie, szukając dziewczyny swoich marzeń. Tak się złożyło, że przy dróżce, którą szedł codziennie do pracy, stał ładny, mały domek z zielonymi okiennicami. Często gdy tamtędy przechodził, rąbek firanki uchylił się i zza niej przyglądała mu się miła dziewczyna. Iwan, nic o tym nie wiedząc, rozpałił w niej płomień uczucia. Dziewczyna nazywała się Natasza i była bardzo nieśmiała. Jej miłość do drwala była tak wielka, że wreszcie zebrała się na odwagę i zaczepiła go na dróżce.

- Zebrałam dla ciebie koszyczek poziomek – powiedziała.
„Nie jest znowu taka brzydka” pomyślał Iwan. „I serce ma dobre.”
- Nie lubię poziomek – odparł jednak bez ogródek i odszedł.
Łzy napłynęły do oczu Nataszy, kiedy patrzyła za nim.
Parę dni później dziewczyna znowu zatrzymała Iwana i wyciągając ku niemu wełniany kubrak własnej roboty, wyszeptała:
- Wieczorem, kiedy wracasz z pracy, bywa zimno. W kubraku będzie ci ciepło. Uszyłam go sama.
- Mnie nigdy nie jest zimno! – odparł niechętnie Iwan, i odszedł.
Tym razem okrutna odmowa Iwana spowodowała, że dwie łzy spłynęły po różowych policzkach Nataszy.
Następnym razem chciała mu wręczyć butelkę:
- Nie odmówisz mi nalewki, którą sama przyrządziłam z leśnych owoców! Ona ci... – zaczęła.
- Nie lubię nalewek – znów przerwał jej Iwan.





Tym razem Iwan zdał sobie sprawę, że zachował się bardzo niegrzecznie, więc obejrzał się, ale Nataszy już nie było. „Ma takie poczciwe oczy... Musi mieć bardzo dobre serce...” rozmyślał. „Może powinienem był wziąć choć jeden z tych prezentów, ale...” Tu obraz wyśnionej dziewczyny stanął mu przed oczyma.

– Jestem taki nieszczęśliwy – westchnął.

W tym momencie ukazała mu się piękna dziewczyna w złotej łunie.

– Czy zaśpiewasz dla mnie? – zapytała zalotnie.

Iwan stanął jak wryty.

– Mógłbym śpiewać dla ciebie do końca życia! – rzekł.

– Śpiewaj więc! Tylko twój głos może mnie uspić! – wołała.
Iwan śpiewał wszystkie stare kołysanki i pieśni miłosne.
– Śpiewaj! Śpiewaj jeszcze! – ciągle prosiła go jasnowłosa.
Zmarznięty i zmęczony drwal śpiewał do wieczora, aż ochrypl.
Gdy noc zapadła, dziwna dziewczyna wciąż się domagała:

– Jeśli mnie kochasz, śpiewaj, śpiewaj dalej!

Drwal śpiewał słabnącym głosem i tak rozmyślał: „Ach, przydałby się kubrak! Byłoby mi ciepło! Jakież ze mnie głupiec. To Nataszę powinienem wybrać za żonę, a nie taką, która ma serce jak lód – tylko żąda, a nic w zamian nie daje!”

Iwan poczuł, że jedynie łagodna Natasza mogłaby zająć miejsce w jego pustym sercu i uciekł w ciemny las.

– ...Nigdy już jej nie zobaczysz! Wszystkie łzy, jakie wypłakała z wielkiej miłości, zamieniły ją w strumień! Nigdy już jej nie zobaczysz! – usłyszał za sobą okrutny głos, a potem szyderczy śmiech.

O świcie Iwan zakołatał do drzwi Nataszy. Ale nikt nie odpowiedział. Przerażony drwal zauważył, że tuż obok płynie mały, wartki strumyczek, którego nigdy dotąd nie zauważył. Żałośnie szlochając, zanurzył twarz w wodzie.

– O, Nataszo! Jak mogłem być taki ślepy! Teraz cię Kocham!
Uniósłszy wzrok w górę, modlił się cicho:

– Dobry Boże, pozwól mi zostać przy niej na zawsze!

I wtedy w mgnieniu oka Iwan zamienił się w młodą topolę, której korzenie obmywał strumyk. I tak spełniła się ich nie-
szczęśliwa miłość.

przekład: Katarzyna Zawadzka